

## FAKTY

Jednym z zespołów tego środowiska był zespół Buków, nazwany tak od częstych wypraw leśnych, jakie czynił rokrocznie.

Kiedyś na wsi, gdzie Alek przyjechał -na parę dni, syn gospodarza rąbiąc drzewo uderzył się siekierą w nogę.

Alek był dryblasem.

Po chwili był już przy skaleczonym, naciskając silnie kciukiem miejsce powyżej krwawiącej mocno rany. - Panno Basiu - zwrócił się do wystraszonej, stojącej bezradnie dziewczyny - widzi pani, już w porządku.

Mianowicie na każdej wycieczce, na każdej wyprawie, na każdym obozowisku Rudy był kucharzem Buków.

Pewnego razu obmyślił Rudy oznakę dla zespołu Buków. Cyfra 23 w trójkącie, wycięta w jasnym metalu, na pomarańczowym tle małej, sukiennej podkładki.

Co prawda pan profesor Leszek Domański był dopiero drugi rok nauczycielem i liczył sobie zaledwie osiem lat więcej niż uczniowie klasy, której był wychowawcą.

Zeusie kochany - wtrąca się Czarny Jaś 4 - pożycz mi głowę Indianina wyrzeźbioną w orzechu kokosowym, którą przywiozłeś z Ameryki. Jest mi bardzo potrzebna - chcę sobie zrobić podobną z huby.

(...) Zośka (...) uczył się na czwórki. W jednym półroczu przyniósł nawet na cenzurze większość trójek.

Klasa Alka, Rudego i Zośki zdała maturę; osiemnastoletni Rudy jako prymus i dziewiętnastoletni Alek jako „średniak”. W początkach czerwca 1939 roku cała grupa Buków spośród klasy maturzystów wyruszyła pod wodzą Zeusa na dziesięciodniową wycieczkę w Beskidy śląskie.

## OPINIE

Posłuchajcie opowiadania o ludziach, którzy w tych niesamowitych latach potrafili żyć pełnią życia, których czyny i rozmach wycisnęły piętno na stolicy oraz rozeszły się echem po kraju, którzy w życiu wcielić potrafili dwa wspaniałe ideały: BRATERSTWO i SŁUŻBĘ.

Ten niespokojny duch narciarski był tylko częścią osobowości Alka, która cała była niespokojna, spragniona niecodzienności, stęskniona do nadzwyczajności.

Matki obu chłopców były kobietami życzliwymi i mądrymi.

Ten wysoki, zawsze uśmiechnięty dryblas, nie potrafiący mówić spokojnie, przeżywający każdy czyn i każdy problem, duszę całą wkładający w każdą rozmowę i w każdą pracę - miał w sobie coś, co przyciągało doń kolegów.

Albowiem jeden z paradoksów psychiki zbiorowej brzmi: samotność, częsta towarzyszka wewnętrznej siły człowieka - przyciąga i zniewala otoczenie.

Rozumni rodzice, ceniąc w chłopcu posiadany przezeń dar, usiłowali - skutecznie - związać owo zacięcie przywódcze syna z nastawieniem do służenia innym.

Zośka był to chłopiec o wyjątkowych zdolnościach, wybitnej inteligencji teoretycznej i praktycznej.